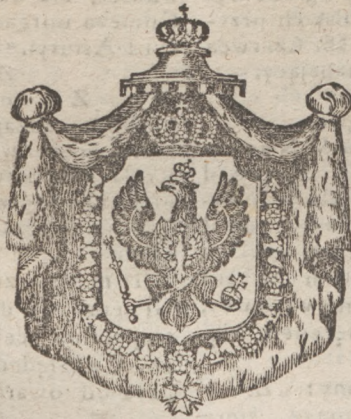


GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O .

Nakładem Drukarni Nadworniej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 185. — W Srodę dnia 10. Sierpnia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 4 Sierpnia.

Onegdaj u JO. Xięstwa Jchmość Warszawskich w pałacu Łazienkowskim był świetny wieczór tańczący, na którym znajdował się obecny w tutejszej stolicy JW. Minister wojny Cesarstwa Rossyjskiego General-Adjutant General jazdy Hrabia Czerniszew, tudzież w znacznej liczbie znakomite osoby płci obojg. Przed wieczorą spalono nad kanałem ognie sztuczne.

Pożyczka 150 milionów złotp. przez Rząd Królestwa Polskiego, z PP. S. A. Frenkel i Józef Epstejn zakontraktowana, została już całkowicie do Kass rządowych wniesioną, i cała ta czynność zupełnie jest ukończoną; wszystkie więc przepowiednie, przeciwne temu interesowi nie ziściły się, i ten interes z chlubą dla kredytu krajowego i domów które go przedsięwzięły, został ukończonym.

Z dnia 5. Sierpnia.

Minister Wojny Cesarstwa Rossyjskiego, General-Adjutant Hrabia Czerniszew, onegdaj zwiedziwszy twierdzę Nowo Georgiewską (Modlin), wyjechał do Petersburga.

Wieczór dany dnia 2. b. m. przez JOO. Xięstwo Jchmość Warszawskie w pałacu Łazienkowskim, był nader świetny; lasek, po-

bieża kanału, piękny taras, gzymsy całego pałacu, jaśniały mnóstwem lamp i kagańców. Około tej godziny, zebrani licznie goście, przenieśli się na zaproszenie Xiężnej Jejmości z okrągłego salonu do białej sali balowej. Rozpoczęto tańce pięknym walcem Strausa, a następnie trwały takowe do północy, poczem całe towarzystwo udalo się do górnych apartamentów, dla przypatrywania się fajerwerkom, których kilkanaście wśród zachmurzonego i zasępionego nieba, tem lepiej i ozdobię się wydało. Ognie tak zwane gregoa puszczone na samėje powierzchni kanału, niemniej tysiące rac w powietrze jednocześnie wyrzuczonych, zajmowały obecnych. Wieczera zastawiona w kilku salonach, przerwała na czas niejaki zabawę, po niej tańce wznowiono aż do rana.

Ważna sprawa z restytucji Hrabów Wielopolskich przeciwko Prokuratorji Generalnej, Margrabi Myszkowskiemu, tudzież nabywcom dobr składających niegdyś ordynacją Myszkowską, wprowadzoną została w Wydziale I. Sądu Najwyższego od dnia 21. Lipca do 2. Sierpnia r. b. Zakładających restytucją bronili: Jan Kanty Wołowski Mecenasi, a wspierał go imieniem rodzeństwa Alexandra Hrabi Wielopolskiego, Lewicki Mecenasi; w obronie powołanych do restytucji stron stawali: Supiński, obrońca Prokuratorji, tudzież Mecenasi:

Koisiewicz, Jan Tadeusz Wołowski i Piątkowski; dnia 3 b. m. Sąd Najwyższy ogłosił wyrok, restytucyą Hrabów Wielopolskich przeciw wyrokowi tegoż Sądu z dnia 26. Czerwca r. z. wyniesioną, za bezzasadną uznający.

Francya.

Z Paryża, dnia 31. Lipca.

Odpowiedzialny wydawca gazety National, Pan Persat, dla artykułu, który Sąd przysięgłych jako apologią Alibaudowego zamachu na życie Króla uznał, skazany został na trzechmiesięczne więzienie i 1000 franków kary. Gazeta Francya, która ten artykuł przedrukowała, ukarana została na wydawcy, Panu de St. Maurice, dwóchmiesięcznym więzieniem i 1000 franków.

W Journal de Paris czytamy: »Z Coruny dnia 24. m. b. piszą, że Gomez, który d. 18. wszedł do San Jago, miasto to nazajutrz opuścił, ponieważ że z wśzech stron był otoczony i od mieszkańców bardzo źle przyjęty. Wojsko jego znajdowało się w bardzo złym stanie.« — Journal des Debats czyni następującą uwagę: »Wkroczenie Generała Gomez do San Jago di Compostella potwierdzają dzisiaj urzędowe doniesienia. Donoszą, iż d. 19. znowu to miasto opuścił, i przez Minho odwrót uskutečnił. Zdaje się iż Gomez, aby wrócić do Kastylji, nie potrzebował na południe okrążyć, lecz prosto udał się na Lugo. Dnia 15. zbliżywszy się do tego miasta, w obliczu onegoż przeprowił się przez rzekę Minho, i uszedłszy jeszcze milę na drodze ku San Jago przenocował, gdzie dn. 18. wszedł bez przeszkody, uprzedziwszy Generałów Królowej o 24 godzin. General-Kapitan Galicyi Latre, przybył do Lugo dn. 16., gdzie także wieczorem złączyła się z nim dywizya Generała Espartero. Dnia 17. General Espartero udał się do San Jago ścigając Gomeza, a Latre ku Orensé, aby, jak się wyraża w raporcie Generała Espartero datowany z Lugo dnia 17go, obsadzić mosty na Minho, w przypadku, gdyby Karoliści z San Jago chcieli uderzyć na Orensé. Zdaje się, że Gomez zwrotem swoim ku San Jago chciał znowu Generałów Królowej uwieść, aby dojść do Orensé. Orensé było właściwym jego wyprawy celem, ponieważ to miasto leży w górach, gdzie się Karoliści dłużej trzymać mogą. Expedycya ta jest znowu smutnym przykładem, że jakkolwiek słaby oddział wojska do 50 mil drogi ujęć, kilka prowincyi hiszpańskich zwiędzić, miasta zabierać, kontrybucye nakładać i władze wypędzać może, i że ani też władze, ani Generalowie milicyi, ani nakoniec mieszkańcy sami nie zdołają oprzeć się ich pochodowi, albo też nie śmieją. I owszem ludność

wszędzie ich dobrze przyjmuje, dostarcza żywności, tak dalece, że ta wyprawa Generała Gomeza uorganizowała już powstanie w Galicyi i Asturyi.«

Anglija.

Z Londynu, dnia 29. Lipca.

Wyporzadzają tu pałac Marlboroughhouse, który przez wyniesienie Xięcia Leopolda na Króla Belgijczyków przypadł do korony angielskiej, a przez Parlament przeznaczony został na mieszkanie wdów po Królach angielskich.

Times pisze, iż niderlandzki Minister osad, General von den Bosch, przybywa do turejszej stolicy, celem układania się z rządem naszym względem cła pobieranego na wyspie Java od towarów angielskich.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 20. Lipca.

(Gaz. francuzkie.) — General Quesada przysłał onegdaj następujący rapport do Gubernatora madryckiego: Gdym zeszłej nocy, w towarzystwie Szefa głównego sztabu i trzech innych oficerów, rewidowałem rozstawione czaty, spotkałem znaczną liczę osób, które z pochodniami w ręku, szły wzdłuż ulicy xiążęcej ku ulicy peligroskiej. Nie wiedząc, jaki ich zamiar, zapytałem się, kto im dał pozwolenie; odpowiedziano na to, że chcą pewnej osobie pod oknami zagrać. Domyśliłem się zaraz, że zamysłają naruszyć spokojność publiczną i nakazałem im się rozjechać; lecz na to odpowiedziano mi krzykiem i złorzeczeniem. To trwało do nadejścia znacznego oddziału straży, na widok czego gromada się rozprzeczła, lecz niestety w liczbie tych ludzi spostrzegłem także że z żalem kilku gwardzystów narodowych w mundurach i z bronią w ręku. Czterech z nich aresztowano, przecież ich zaraz po wyjawieniu nazwiska i mieszkania na wolność puszczono. Tém bardziej ubolewać trzeba, że gwardziści narodowi do podobnych scen wpływają, gdy się z zeznań ich okazuje, że mieli na to rozkaz urzędowy. Okoliczność ta jest ważna, zważywszy, że zwolennicy pretendenta zajęci są w tej chwili rozdawaniem liberalistów. Nie jest bynajmniej moim zamiarem sprzeciwić się dozwolonym zabawom, lecz jestem nieprzyjacielem wszystkich demonstracyi, któreby spokojność publiczną zakłócić mogły. Racz Pan zawiadomić o tych uwagach rozmaite korpusy gwardyi narodowej.

Zaufanie wzniecone przez umiarkowanie obiorców po prowincyach, znacznie zmniejszone zostało przez smutne wiadomości z Galicyi. Pewną teraz jest rzeczą, że ani Espartero, ani Latre nie mogli wstrzymać pochodu Karolistów pod Gomezem do Galicyi, i że wpływ

duchowieństwa i skupione w tej prowincyi bogactwa nie zmienne zasoby dla tychże zapewniają. Podczas gdy Cordova w Wittoryi chory i nic nie przedsiębierze, zdaje się, że Karoliści czynią swoją podwajają. Nie sam to tylko Gomez zagraża większemu rozlaniem się powstania; Karoliści, którzy do prowincyi Soryi wróczyli, idą ku Kastylii, a w niższej Aragonii także panuje niebezpieczeństwo, że odjazd infanta Don Francisco de Paula do Walencji odłożono. Miasto to ciągle bywa przez nieprzyjaciela niepokojone, i dla tego teraz bardziej niż kiedykolwiek spodziewają się wzmożenia legionu zagranicznego, przy obiecanej przez rząd francuzki.

Gazeta nadworna z dnia 18. zawiera datowany dnia 15. rapport General Kapitana Walency do Generala Castellona, w którym tenże donosi, że Cabrera zaniechał oblężenia Gandessy, i że General Breton z znacznym oddziałem wojska miasto to obsadził.

S z w e c y a.

Z Sztokholmu, dnia 22. Lipca.

Gazeta Dagligt Allehanda donosi o pogłosce, iż Hrabia Wettersted wziął z sobą depeşe do Krolow angielskiego i francuzkiego, i że do wiosny roku przyszłego bawić ma za granicą.

N i e m c y.

Z Augsburga, dnia 1. Sierpnia.

Gazeta Powszechna zawiera następujące rozomowanie z Odessy z dnia 16. Lipca: Gdy francuzkim i angielskim dziennikom sprawa polska już nie mogła dostarczyć obfitęj osnowy, poszukały one dla Rossyi nad Kaukazem mocnego nieprzyjaciela. W Paryżu i Londynie ułożono dla Czerkasów wojenny program i z wielkim hałasem po wszystkich gazetach rozgłoszono. Nawet w Monitorze francuzkim znalazł on miejsce. Podług tych wiadomości, w górach kaukaskich Rossya od roku zaciętą prowadzi wojnę. Prawda, że nam żadnych szczegółów o tej wojnie nie podają. Dowódcy, pola bitwy, wielkość wojsk z obu stron walczących, wszystko to nie znane. To tylko wiadomo, że jazda czerkiecka ma przewyższać kawalerią rossyjską. Okoliczność ta nie zadziwi nikogo, kto zna lokalność, a jednak stąd wszyscy niemal dziennikarze wnioskują, że Czerkaś już nawet brzegi Donu opanowali. Za kilka dni pocztowych zapewne już swe nowiny datować będą nie z Kertsch, ani z Odessy, lecz z Wołynia, że już przez Dniepr przeszli, Bugowi zagrażają i wkrótce narodowość polską podyktują. Podobne baśnie na grubszą tylko niewiadomość uwieść zdolne; albowiem nie tajno jest świadomym rzeczy, że pokolenia czerkieckie, Les-

gow i Kumykwow w odwiecznych lasach i wązowach Kaukazu, nie mogły być pokonane, jeżeli Rossya nie chciała ich do szczętu wytepić, zwłaszcza, że miała zamiar przyjętym raz systematem cywilizacji skłoniła owe ludy z czasem do uległości i cywilizacji. Rząd zatem bronil tylko podległe sobie pokolenia przeciwko ich łupieżkim pobratymcom, popierając wojnę o tyle tylko, o ile konieczność i organizacja podległych pokoleń wymagały. Tak więc dzikie te hordy coraz ściślej w górach ściśnione, w tej chwili zapewne wkrótce poddać się muszą. Z tąd nawet, że te pokolenia w sobie rozdwojone z największą przeciw sobie walczą zapalczywością, każdemu stan rzeczy widocznie stawia się przed oczy. Z tego więc względu nie może być nawet mowy o niebezpieczeństwie dla Rossyi. Gdyby Czerkiesowie byli istotnie tak potężni, byłoby niechybnie moc swoją okazali w czasie wojny tureckiej, kiedy Turcy jeszcze Anapę posiadali, przybywając swym spółwiercom na pomoc; gdy tymczasem nie utrudzali nawet komunikacji armii rossyjskiej, która się aż do Erzerum z orężem w ręku przedarła.

Taż sama gazeta zawiera obszerny artykuł z Lyonu, zastanawiający się nad terazniejszym wychowaniem młodzieży we Francyi. Widoczną jest teraz, mówi autor, chęć rządu francuzkiego, uzasadnienia wychowania publicznego na duchu religijności. Towarzystwa republikańskie, zaburzenia w Paryżu i Lyonie, związki odkryte pomiędzy wojskowymi, zaciąganie się do wypraw awanturnych, zamach Fieschiego i Alibauda, wszystko to przekonywa coraz bardziej, że wychowanie młodzieży nie jest dotąd oparte na zasadach porządku i bogobojności, że gwałtowna zachodzi potrzeba wpojenia w nią wyższych, świętszych zasad, aniżeli są te, któremi ją dotąd oświecano; że zbiór różnych wiadomości nie da się nazwać prawdziwą edukacją, jeżeli serce próżnym pozostanie. W tymto celu zażądał rząd pomocy od duchowieństwa. Wprowadzono na nowo wystawne procesy; zmarły X. Cheverus mianowany dawniej już Kardynałem; wyznaczono znaczne summy na reparać kościołów, nakazano różne publiczne dzieł czynne nabożeństwa i tu i owdzie daje się już spostrzegać wzrastającą przewagę duchowieństwa. Może to, co tu mówimy, dziwnem się zdawać będzie. Wszelako tak jest. O ile przed rokiem, przewaga duchowieństwa zdawała się być niepodobną, o tyle jest dziś niezaprzedzoną. Żyjemy w czasach w których wypadki nie liczą się na lata, ale na dni. Co za różnica bieżącego miesiąca Lipca od np. Lutego r. b. Dziś 6 miesięcy, toczyła się jeszcze sprawa

Fieschiego; Prezesem Rady był Xiążę Broglie; Ministerium w ręku doktrynerów; w Izbie spory o scioprocentową rencję; polityka zewnętrzna nieufna. Ktoby był myślał, że Xiążęta francuzcy zwiedzą Prussę i Austryę? że P. Thiers objąwszy étér ministerium, zostawi Hiszpanią własnemu jej losowi; że opozycya w Izbie, stronnictwo republikańskie w narodzie, cios śmiertelny odbiorą; że Francya po upływie 6 miesięcy będzie pojednaną z całą Europą i z samą sobą? Kto wie, co następane przyniesie półrocze?

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 22. Lipca.

Król Jmć Neapolitański wyjechał do Gorycy, (Graetz) zkąd dziś ma wrócić do tutejszej stolicy. Słychać, iż tylko Xżę Lukki i Xżę Salerno udadzą się do Paryża, a Król Jmć Neapolitański miał zaniechać téj podróży.

Karól X. nie zaniechał zamysłu mieszkania w pałacu Coronini w Gorycy, i tylko grasująca tam cholera wstrzymała na niejaki czas skutecznienie tego zamysłu. Karól X. bawi tymczasem w majątności należącej do Xięcia Blacas, przy granicy czeskiej, niedaleko Kirchberg; właściciel zaś udał się do drugiej majątności swojej Erlaa.

Zagrabska gazeta polityczna z d. 12. b. m. zawiera o wypadkach w Bośni następujące dalsze wiadomości, z pewnego pochodzące źródła: „Turcy w potyczce dn. 2. b. m. stracili 500 ludzi w zabitych i rannych. Pomędzy pierwszymi znajdowali się Rechinbeg Kullenovich z Klissveichu i Hassanbeg Rustanbegovich z Bichachu, zaś pomiędzy ostatnimi Muhamed Rustanbegovich, który niebezpiecznie ranny był w głowę. Strata naszych wynosi 23 zabitych i 114 po części lekko rannych, a za osobliwie szczęśliwy przypadek nadmienić to należy, iż ani jednego oficera nie było między wżwyż wzmiankowanymi, chociaż waleczni ci mężowie lub przewodniczyli atakującym, lub w pierwszych walczyli szeregach. Już dnia 3. część Bośniaków rozperchła się i spodziewać się należy, że i reszta pojdzie za tym przykładem. Dnia tegoż General Major Baron Waldstätten oświadczył Kapitanowi Bihackiemu na piśmie, że życzy sobie zawrzeć z nim pokój pod warunkiem oddalenia wszystkich obcych Turków z Bichachu, w przeciwnym zaś razie na Bichach uderzy. Ponieważ nic na to nie odpowiedziano, więc dn. 4. batalion Likańców, batalion Otochańców, 4 działa i 12 racowych moździerzy posłano wzduż linii kordonowej do Zawalie i wojsko to w bardzo widoczném rozstawiono miejscu. Po takiej demonstracyi nadszedł list Kapitanowi, w którym zapewniał, że z powodu od-

niesionej w potyczce rany, sam przybyć nie może, wszelako ludzi uczciwych posłać jako pełnomocników; lecz mu odpowiedziano, że z nim tylko, jako istotnym dowódcą Bihachu układy zawierane będą. Po południu o godzinie 5. przybył Kapitan i zawarł układ pisemny względem utrzymania pokoju tudzież spokojności na granicy, który Bośnianie, te- raźniejszym i przeszlorocznem przestraszeniem ukaraniem, może czas niejaki zachowywać będą. — Dnia 6. po wyjściu obcych Turków z Bihachu i nasze wojsko cofnęło się ku kordonowi, a potem do domów je rozpuszczono.“

Z dnia 26. Lipca.

Na tegorocznym jarmarku wielkanocnym w Lipsku handel książkowy był dosyć znaczny, a przez koncentracją interesów w nowo wybudowanym domu giełdowym bardzo ułatwiony. Zagranicznych kupców było 273 (daleko więcej niż w latach poprzednich). Między innymi z austryackiej monarchii było ich 17; z Rosyi i Polski 4; z Francyi 3; z Niderlandów 1; z Wołoszczyzny 1; z Danii 1; ze Szwajcaryi 1; z Anglii 1; z Ameryki 1; z Prus 105. Rozchód książek z Lipska cenią w przecięciu na 30,000 cent., a 1 cetnar na 145 talarów netto. Z książek niesprzedanych wraca do Lipska około 8000 cent. Roczna sprzedaż książek wynosi do 3,200,000 talarów, a sprzedaż ogólna w miastach niemieckich do 5½ miliona. Książki naukowe treści mają nie wielkie, ale stały pokup; książki lekarskie najbardziej zakupowano do Austrii i Rosyi. Tegoroczny katalog wykazuje 3,941 książek i map 98, a zapowiada dzieł pod prasą będących 479. Z tych jest 496 belletrycznych, 171 romansów i 50 dramatów; teologicznych 351, filologicznych 311, historycznych 562.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 4. Sierpnia 1836.

Lądem:	Tal.	égr.	fen.	Tal.	égr.	fen.
Pszenica . . .	—	—	—	i	—	—
Zyto . . .	1	1	3	—	26	3
Jęczmień wielki	—	26	3	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	—	—	—
Owies . . .	—	21	11	—	21	3
Groch . . .	1	11	11	—	—	—
Woda:	Tal.	égr.	fen.	Tal.	égr.	fen.
Pszenica (biała)	1	22	6	i	18	9
Zyto . . .	1	1	3	—	1	—
Jęczmień wielki	—	—	—	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	—	21	3
Groch . . .	1	10	—	—	—	—
Kopa słomy	5	—	—	—	4	10
Cetnar siana . . .	1	5	—	—	1	17